

# Rajmund Kowalski

---

## Korespondencja

---

Palestra 6/8(56), 89-90

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **KORESPONDENCJA**

Redakcja „Palestry” otrzymała zamieszczony niżej list, poruszający jedną z najbardziej dotkliwych bolączek naszego życia społecznego, a mianowicie tzw. pokątniactwo, które Autor listu trafnie nazywa „czarnym rynkiem w obrocie prawnym”.

Do  
Redakcji „PALESTRY”  
w Warszawie  
Bracka 20

*Patologiczne zjawiska w adwokaturze nie mogą być tolerowane i walka z nimi jest konieczna. Mówiąc jednak o tym, niepodobna nie zwrócić uwagi na istnienie patologicznych zjawisk poza adwokaturą, a mianowicie na zatrważające zjawisko „obsługi” naszego społeczeństwa przez niezliczoną rzeszę wszelkiego autoramentu pokątnych doradców.*

*Jest to prawdziwa plaga naszego powojennego życia. Podczas gdy adwokaci często cierpią na brak pracy, pokątniarze, których usługi są znacznie droższe od adwokackich, mają pełne ręce roboty. Ich inicjatywie i „wynalazczości” zawdzięczamy całe nowe dziedziny obrotu prawnego żeby tylko wymienić niezliczoną ilość tak niezwykle szkodliwych wśród wieśniaków umów kupna-sprzedaży gruntów „na kartki”, a więc bez uporządkowania tytułów własności i bez zawarcia aktu notarialnego. Sumy tych „umów alienacyjnych” sięgają w skali krajowej miliardów złotych. Ich skutki zabagniły stosunki własnościowe na wsi na dziesiątki lat, naraziły bardzo wielu nieświadomych obywateli na niepowetowane straty. Pokątniarze ci są autorami masy podań, skarg i zażaleń płynących nieprzerwaną lawiną pod adresem różnych władz i urzędów z sądami włącznie. Zdarza się, że niektórzy z tych pokątnych doradców podejmują się interwencji we władzach i urzędach centralnych. Najczęściej interwencje te przeprowadzają w towarzystwie swego „klienta”.*

*Pokątniarze ci najczęściej nie mają ukończonego wykształcenia podstawowego. Przebija to z nieporadnych sformułowań ich „prac” pisemnych.*

Cała ta masa świadczonych przez owych pokątnych doradców „usług prawnych” nie podlega żadnej kontroli państwowej ani społecznej. Jest to cały nie zorganizowany i — z natury rzeczy — pozostający w ukryciu proceder. W dodatku proceder dochodowy. Jego przedstawiciele codziennie pobierają za swe wątpliwe usługi wynagrodzenie, wprawiają bezustannie w ruch mechanizm organów państwowych. Jakże często w ruch niepotrzebny, a więc szkodliwy. Pokątniarze ci są często autorami niesamowitych niekiedy petycji, żądań i pozwów. W razie niepowodzenia podtrzymują w swym kliencie ducha pieniactwa, skłaniają go do poruszania wszelkich możliwych instancji. Zwłaszcza władze naczelne i Komitet Centralny Partii „zawdzięczają” tym pokątnym doradcom niezliczone ilości wszelkiego rodzaju pism i podań.

Wytłania się pytanie: czy obecnie, wobec okrzepnięcia organizmu naszego Państwa, wobec uporządkowania spraw administracyjnych, nie czas już skończyć z tą plagą pokątnych pisarzy i pokątnych doradców? Wydaje się, że sprawa dojrzała do tego, by się nią zająć. Jest to sekretna choroba, która trapi nasze społeczeństwo. W interesie więc społecznym należy wypowiedzieć jej zdecydowaną i nieubłaganą walkę. W miesiącu kwietniu br. w „Trybunie Ludu” pojawił się ciekawy artykuł na temat stworzenia społecznych poradni prawnych. Autor nie wskazał, kto miałby udzielać porad w owych poradniach. Wydaje się, że gdyby poradnie te obsadzić nawet osobami mniej kompetentnymi, byłby to już pewien postęp w stosunku do tego, co reprezentują dotychczasowi pokątni doradcy, tworzący prawdziwy czarny rynek w sektorze obrotu prawnego (i nie tylko prawnego). Skoro zdołaliśmy zlikwidować podziemie gospodarcze, nie widzimy przeszkód, by przystąpić do likwidacji również podziemia „prawnego”.

RAJMUND KOWALSKI